ROK VI GRUDZIEŃ 1931 Nr. 12

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

Od Wydawnictwa

Korzystamy z ostatniego numeru „M. K“. b. r., ażeby przyjaciołom naszym i abonentom przypomnieć obowiązek odnowienia przedpłaty na rok przyszły.

Prosimy uczynić to jak najrychlej, ażebyśmy mogli na czas ustalić wysokość nakładu i niepotrzebnie nie narażali nas na straty.

Wobec tego, że w obecnym czasie przesilenia gospodarczego również pisma ideowe znalazły się w trudnem położeniu, prosimy gorąco wszystkich, ażeby nam jednali nowych przyjaciół i nowych abonentów. Pozwalamy sobie już dzisiaj zwrócić uwagę na zaszczytny fakt, że Kongres dla muzyki religijnej w Krakowie uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której abonowanie i popieranie „Muzyki Kościelnej“ zaleca wszystkim muzykom, organistom i chórom kościelnym.

Abonament roczny wynosi 10,— zł; półr. 5,— zł; P. K. O. Nr. 207-940.

Dokładne sprawozdanie z Kongresu Krakowskiego podamy wraz z programem i wszystkimi referatami w styczniowym numerze „Muzyki Kościelnej“.

Niniejszem uprzejmie donosimy, że z dniem 15. października b. r. biura: Związku Organistów, Związku Chórów Kościelnych oraz Redakcji i Administracji „Muzyki Kościelnej“ znajdują się przy

ulicy Szkolnej nr. 18, I piętro

Tel. 10-75. P. K. O. nr. 207-940.

O DYRYGOWANIU CHÓREM KOŚCIELNYM

Jest rzeczą wiadomą, że istota muzyki kościelnej wyraża się w śpiewie chórowym (zarówno jedno lub wielogłosowym) i że gra organowa ma dla liturgji znaczenie daleko mniej ważne. Dlatego nietyle organista, ile przedewszystkiem dyrygent chóru kościelnego jest tą osobą, na której barkach spoczywa odpowiedzialność za liturgiczny i artystyczny poziom śpiewu chórowego w świątyni.

Nawet w największych parafjach wielkomiejskich spełnia obowiązek kierownika chóru najczęściej organista, co jak wiadomo, połączone jest z pewnemi trudnościami. Często bowiem zdarza się, że przy utworach z towarzyszeniem organowem funkcje towarzyszenia jak i dyrygowania chórem wykonuje organista równocześnie, co oczywiście musi wydać zle wyniki z punktu widzenia artystyczn.

Przy naszych obecnych rozwiązaniach nad kwestją dyrygowania chórem kościelnym pragniemy jednak jedynie z tego właśnie a r t y s t y c z n e g o punktu widzenia ważny ten temat omówić, bo nie trzeba dopiero zapewniać czytelnika, że wzorowy śpiew chórowy jest przecież śpiewem artystycznym. Nie może też podlegać żadnej dyskusji twierdzenie, że najbardziej artystyczny śpiew liturgiczny, jako przeznaczony dla chwały Bożej, jest właśnie dość dobrym, ze strony zaś dyrygenta i chóru jedynie spełnieniem sumiennym obowiązku a nie tytułem do szczególnych zasług.

Aby chór jakikolwiek mógł śpiewać artystycznie a nawet tylko poprawnie, musi jego śpiewem kierować ręka fachowego i utalentowanego dyrygenta, więc wszelkie łączenie z tem innych funkcyj, jak n. p. gry organowej, jest niemożliwe. Da się to uniknąć w ten sposób, że chór, którego dyrygentem jest organista, śpiewa jedynie utwory a capella, co ma i ten dobry skutek, że śpiew bez towarzyszenia organowego wpływa dodatnio na czystość i dokładność brzmienia chórowego. Praktyka codzienna niestety wykazuje, że olbrzymia większość organistów nie umie fachowo kierować chórem, bo wykształcenie ich skoncentrowało się na wyrobienie techniczne gry organowej i w zakresie liturgji ograniczyło się do znajomości odnośnych przepisów i powszechnych praktyk. Kierowanie chórem jest zaś osobną sztuką, której wyżyny — jak w każdej dziedzinie artyzmu — niewielu tylko osięga, ale tajemnice sztuki dyrygowania powinien każdy kierownik chóru znać dokładnie, a od stopnia jego talentu zależeć będzie, jakie ta jego wiedza wyda wyniki. W muzyce wiedza bez talentu nie ma oczywiście dużej wartości, ale naodwrót jest jeszcze gorzej. Jeżeli zaś uwzględnimy, że wśród naszych organistów znajduje się wiele poważnie uzdolnionych i utalentowanych muzyków, to braki w ich wykształceniu dyrygenckiem jak wielką są szkodą.

Pamiętajmy o tem, że wartość chóru każdego a więc i kościelnego zależy jedynie i wyłącznie od wartości jego dyrygenta. Wszelkie utyskiwania na kiepskie głosy, na nieregularne uczęszczanie na próby, na brak zainteresowania śpiewem kościelnym oraz wiele innych niewątpliwie złych a tak codziennych objawów w życiu naszych chórów kościelnych, są w pewnej mierze winą dyrygenta.

Postaram się to wykazać w następujących wywodach:

Praca dyrygenta dzieli się na przygotowywanie utworu, czyli próby i na właściwą funkcję dyrygowania chórem w czasie nabożeństwa. Decydujące znaczenie ma czynność pierwsza. Od niej zależy głównie (choć nie w każdym szczególe — o czem niżej) poziom wykonania. Ta praca przygotowawcza dzieli się znowu: opracowanie utworu przez samego dyrygenta (a więc praca w domu), oraz na właściwe próby. Od ilości i jakości tych prób zależy wartość wykonania, jak i niemniej od technicznej umiejętności dyrygowania.

Do tych wszystkich czynności potrzeba prócz wiedzy tyleż charakteru co talentu.

Rozważmy kolejno cały ten splot wysilków dyrygenta, warunkujących wzorowy śpiew chóru.

Utwór, który ma być wykonany, dyrygent powinien znać jak najdokładniej. Co więcej! Musi on utwór rozumieć a więc jego składnia muzyczna nie może pozostać dla dyrygenta tajemnicą. Wymaga to przedewszystkiem umiejętności czytania partytury wokalnej. Niewystarczy mozolne odegranie utworu na fortepianie. Trzeba rozumieć budowę muzyczną utworu, umieć odróżnić frazy główne od mniej znaczących motywów i łączników modulacyjnych. W utworach homofonicznych a więc akordowo pisanych należy wyodrębnić linję melodyj, zrozumieć jej budowę, jej wzniesienia i opady. Łączy się z tem ściśle sprawa tekstu. Właściwe akcentowanie słów a przedewszystkiem zrozumienie ich sensu stanowi poważną pomoc w prawidłowem frazowaniu melodji. Dlatego jest też rzeczą konieczną, aby dyrygenci (organiści) znali w szerszym niż dotąd zakresie język łaciński. Prawidłowe co do akcentów deklamowanie tekstu jest jedną z głównych zasad interpretacji muzyki kościelnej, co nietylko dotyczy chorału gregorjańskiego, ale i wielu utworów klasycznej polifonji. Przy tych ostatnich jest czytanie partytury niepomiernie trudniejsze, choć nasze wydania są zaopatrzone w klucze nowoczesne. Pamiętać tu trzeba, że frazowanie melodyj nie odbywa się tylko w jednym głosie (melodję prowadzącym) lecz we wszystkich razem i to w każdym inaczej. Trudność polega na tem, że każdy głos frazuje samodzielnie

co dla dynamiki ma ogromne znaczenie. Tematy utworu, przebiegające przez wszystkie głosy, muszą się w nich samodzielnie wyodrębniać i tak w ten sposób następuje ciągła rozmaitość akcentów dynamicznych. W pewnem miejscu n. p. sopran osiągnął szczyt napięcia łuku melodyjnego a więc śpiewa forte, w temże samem miejscu alt skończył swoją frazę i doszedł diminuendo do piano, tenor natomiast w imitacji tematu sopranowego doszedl właśnie do połowy owej frazy, znajduje się więc na stopniu mezzaforte nasilenia i t. p. To wszystko musi dyrygent wyczytać z partytury i przebieg każdego głosu oznaczyć sobie dokładnie. Pozatem ważną jest kwestja ustalenia tempa. Rozumie się samo przez się, że przez ciąg całego utworu nie należy i nie można utrzymać jednego tempa, metronomicznie dokładnie. Jeżeli nawet nie dał kompozytor żadnego przepisu co do tempa (tak jest najczęściej w starej muzyce) to jednak muzykalność i inteligencja dyrygenta naprowadza go po przestudjowaniu utworu na jego właściwe tempo. Rytmiczna i melodyjna struktura utworu a niemniej i treść słów są tu najważniejszemi wskazówkami. Przy studjowaniu dzieła musi dyrygent zdać sobie również sprawę z chórowego brzmienia utworu. Fortepian daje o tem wysoce niedokładne pojęcie, bo barwa głosów ludzkich przedstawia to inaczej. I tak n. p. przebrzmią na fortepianie niespostrzeżenie nieraz jakieś ważne, wysoko prowadzone motywy, n. p. w tenorze lub alcie a w chórze od ich podkreślenia dynamicznego zależy cała plastyka wyrazu danego miejsca. Jak więc widzimy gruntowne przestudjowanie utworu wymaga gruntownego, fachowego wgłębienia się w jego muzyczną i duchową strukturę i dopiero całkowite zrozumienie i techniczne (najlepiej pamięciowe) opanowanie utworu, tj. dokładne zdanie sobie sprawy z jego brzmienia i charateru tempa umożliwi dyrygentowi wćwiczenie dzieła w sposób wzorowy i wykonanie go w każdym szczególe, według swych artystycznych zamierzeń, które — co jest osobną kwestją— powinny być odzwierciedleniem intencji kompozytora. Co chciał autor wyrazić i jak chciał to wyrazić, oto powinno być właściwem pytaniem dyrygenta wobec utworu, który ma wykonać. Z pracą przygotowawczą dyrygenta (z opracowaniem utworu) wiąże się jeszcze, ważna dla brzmienia chóru, kwestja proporcji głosów. Nie każdy utwór wymaga tego samego ustosunkowania siły głosów. Jeżeli n. p. tenor pierwszy prowadzony jest wysoko, wystarczy mniej śpiewaków a dobrych. Wysokie tony i tak przebijają przez niższe. Gdy natomiast alt ma niskie a bardzo ważne partje należy liczbę jego głosów podwoić. Zależy to oczywiście często też od wartości samych śpiewaków, ale ogólne zasady wzmacniania liczebnie niższych głosów obowiązuje zawsze. Więc i w tej kwestji decyzja dy-

rygenta jeszcze przed rozpoczęciem prób należy do bagażu przysposobienia artystycznego.

Tak więc sumiennie przygotowany niechaj dyrygent uda się na próby chóru, czem rozpoczyna drugą najważniejszą część swojej odpowiedzialnej a tak zaszczytnej działalności.

Powiedzieliśmy na wstępie, że niedomagania chóru, zwłaszcza brak dyscypliny jego czonków jest w dużej mierze winą dyrygenta. Otóż nie ulega żadnej kwestji, że porządek na próbach i wzorowe oraz punktualne uczęszczanie nie są kardynalnemi obowiązkami członków chórów. Temi cnotami odznacza się jednak większa część śpiewaków, przynajmniej u nas w Poznaniu. Przecież każda parafja poznańska rozporządza własnym i przeważnie licznym chórem kościelnym, który się składa z ludzi, ofiarujących swój czas ze względu na zamiłowanie do śpiewu i dla przyczyn religijnych. Jeżeli mimo tych idealnych pobudek zainteresowanie dla pracy chóru zaczyna słabnąć u jego członków to jest w tem z pewnością dużo winy dyrygenta. Ludzie, którzy dobrowolnie poddają się jego kierownictwu oczekują od niego prócz fachowej znajomości muzyki, prawdziwego zapału, szczerego oddania się sprawie i prawdziwej umiejętności duchowego i artystycznego kierowania zespołu.

Wymaga to bliższego wyjaśnienia.

Dyrygent powinien nietylko w sprawach muzycznych być dla chóru autorytetem, ale i zaletami charakteru zjednywać sobie należny posłuch. Już przy organizowaniu chóru należy troskliwie baczyć, aby typy awanturnicze nie dostały się do składu zespołu, jeżeli zaś dla wartości głosu zrobi się czasem wyjątek, to należy w cztery oczy rozprawić się z danym osobnikiem w tym sensie, że za psucie dyscypliny w chórze zostanie z niego natychmiast usunięty. Od samego początku należy okazać się w tym względzie silnym a sprawiedliwe i życzliwe traktowanie wszystkich podniesie tylko powagę dyrygenta. Do punktualności przyzwyczajać trzeba chór przedewszystkiem dobrym przykładem. Największem jednak niebezpieczeństwem dla rozwoju chóru jest umiejętność prowadzenia prób ze strony dyrygenta. W niektórych wypadkach sprawa przedstawia się szczególnie uciążliwie. Jeżeli bowiem chór składa się z materjału muzycznie bardzo nierównego, a więc zarówno z członków, umiejących biegle czytać nuty jak i — z członków nieznających nut wcale, to ćwiczenie głosów jest bardzo mozolne i długotrwałe a zniechęca oczywiście tych, którzy nuty znają. Przy organizowaniu chóru należy więc baczną zwrócić uwagę na to, aby poziom muzyczny był wyrównany. Lepiej mieć mały zespół a inteligentny, niż liczny a całkowicie surowy. Także co do doboru głosów nie można postępować bezkrytycznie. To zna-

czy, że ludzi, którzy szczególnie chętnie wysuwają się krzykliwym głosem i psują brzmienie zespołu, należy delikatnie pouczyć o roli, jaką winni odgrywać w chórze, a jeżeli to nie pomoże, należy ich usunąć z chóru. Wogóle powinien zespół prędko odczuć i zrozumieć, że dyrygent dąży do wyników artystycznych, że muzycznie rozwija wartości zespołu, że zaś nie kieruje się żadnemi prywatnemi względami przy zachęcaniu czy ganieniu pracy poszczególnych członków.

Sama funkcja ćwiczenia muzycznego chóru musi być w każdym szczególe celowa. Dyrygent musi wiedzieć co chce i nie może co chwila zmieniać swoich wskazówek. To wszystko jest tylko możliwe, jeżeli zna dokładnie (objaśnialiśmy wyżej, jak tę dokładność rozumiemy) utwór i jeżeli zna się na śpiewie wogóle. Aby bowiem chór mógł się rozwijać należy jego brzmienie uszlachetniać a do tego trzeba również fachowej wiedzy. Najmniej tu zdziała przykład samego dyrygenta. Należy niejeden raz zaśpiewać daną frazę. Ustalić długość oddechu, zademonstrować sposób „brania" wysokich tonów (aby uniknąć krzykliwego brzmienia), objaśnić co to jest brzmiące pianissimo, zwrócić uwagę na wyraźną wymowę tekstu i t. p. Aby praca była racjonalna i nie nużyła zbytno i wyczekiwaniem, należy głosy żeńskie i męskie opracować osobno a dopiero następnie ćwiczyć wspólnie. Tak racjonalnie podzielone i fachowo kierowane próby zainteresują członków chóru a nie zniechęcą. Jak więc widzimy rola dyrygenta jest w tem decydująca i jego będzie zasługą czy winą poziom wykonania utworu. Od wartości prób zależy wartość wykonania. Wykonanie zaś domaga się raz jeszcze skupienia wszystkich dotychczasowych sił dyrygenta, domaga się funkcji dyrygowania co jest sztuką nielada i objawem szczególnego talentu, niezależnego od innych znamion muzykalności.

Znane jest powszechnie, że wielu wybitnych kompozytorów nie umiało dyrygować swoich utworów, naodwrót większość dzisiejszych słynnych kapelmistrzów nie komponuje wcale (mimo oczywistej znajomości techniki kompozytorskiej). Sztuka dyrygowania opiera się na technice, podobnie jak gra na jakimkolwiek instrumencie. Technika ta, to nie mechaniczne tylko wybijanie taktu, lecz przedstawienie ruchem każdego, najmniejszego nawet szczegółu interpretacji. Prócz rąk ważną rolę odgrywa przy dyrygowaniu oko dyrygenta. Wzrokiem powinien fascynuować zespół, wola i energja dyrygenta we wzroku najwyraźniej się odzwierciadlają. W utworach o skomplikowanej fakturze polifonicznej „wejścia" poszczególnych głosów często wystarczy podać zwrokiem, ręką zaś raczej rysuje rytm i wskazuje wahania tempa. Niezwykle ważne są ruchy przedtaktowe (auftakt). Od tego czy ruch

ten jest krótki, czy powłóczysty zależy następujące po nim tempo. Każdy zaś ruch musi być nader dokładny i wyraźny, aby śpiewający nie miał na chwilę wątpliwości, co dyrygent zamierza tym ruchem wyrazić. Ruchy rąk powinny też być umiarkowane a korpus dyrygenta powinien być opanowany i spokojny. To pozwala uzyskać całą skalę dynamiki, bo od najmniejszego ruchu dla pianissimo pozostanie dość możliwości aż do użycia całego ramienia dla wyrażenia najwyższego napięcia i siły w fortissimo. Ekonomiczne szafowanie ruchem jest przy dyrygowaniu pierwszą zasadą, inaczej nie osiągnie się żadnego z zamierzonych efektów.

Całą tę kwestję sztuki dyrygowania poruszyliśmy dzisiaj zaledwie w najsilniejszych i bardzo nie kompletnych zarysach. Chodziło nam narazie o zwrócenie uwagi na tę nader ważną sprawę, mianowicie na przemożne znaczenie dyrygenta chóru kościelnego i związane z tą funkcją obowiązki. Jedynie wiedza fachowa, talent i doświadczenie mogą tu jak zresztą w każdej innej dziedzinie artyzmu — doprowadzić do pożądanych wyników i podkreślamy raz jeszcze z całą stanowczością, że jedynie od wartości dyrygenta zależy artystyczny poziom chóru. Zatem los całej muzyki kościelnej w naszych świątyniach znajduje się w rękach kierowników chórów.

Przyjdzie nam jeszcze powrócić do tego ważnego tematu i rozpatrzeć go w niejednym szczególe dokładniej.

Zygmunt Latoszewski,
dyrygent Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej.

FRYD. LIPIŃSKI, STUD. TEOL. — KRAKÓW.

SŁÓW KILKA O MUZYCE KOŚCIELNEJ NA ŚLĄSKU

Polskie chóry kościelne na Śląsku, aczkolwiek naogół są tworem stosunkowo niedawnym, jednak śmiało stanąć mogą nierzadko obok pierwszorzędnych niemieckich swych współzawodników. Zwłaszcza chóry istniejące przy parafjach większych, zostające pod kierownictwem wytrawnych dyrygentów, doszły do wysokiego poziomu artystycznego. Ale nietylko parafje większych i mniejszych miast mają własny chór kościelny, dziś już i w niejednym kościółku wiejskim rozbrzmiewają melodje Mszy łacińskiej przez miejscowy chór śpiewanej.

Śląskie chóry kościelne, a zwłaszcza przy parafjach wielkomiejskich, nie ograniczają się wyłącznie do spełnienia głównego swego zadania, ale występują coraz częściej na zewnątrz, szerząc muzykę kościelną wśród szerokich warstw ludu śląskiego. Świadczą o tem

n. p. dobitnie koncerty muzyki kościelnej i kilkakrotne występy Katowickiego Chóru Katedralnego przed mikrofonem rozgłośni katowickiej.

Obok znanego i uznanego repertuaru polskiego i niemieckiego, kompozycje rodzimych śląskich mistrzów coraz więcej zajmują miejsca w bibljotece śląskich chórów kościelnych, coraz większem cieszą się poważaniem.

Przypatrzmy się bliżej czołowym postaciom twórczym muzyki kościelnej na Śląsku.

Ks. prof. Robert Gajda urodził się w r. 1890 w Świętochłowicach na Śląsku. Po ukończeniu gimnazjum udaje się na studja teologiczne do Wrocławia. Tutaj też uczęszcza do konserwatorjum muzycznego. Po dłuższej pracy jako duszpasterz i katecheta osiada w Katowicach, by objąć profesurę religji przy miejskiem gimnazjum. Tu również piastuje stanowisko profesora Szkoły Muzyki Kościelnej.

Na ten czas przypada jego wyjazd do Rzymu na dalsze studja nad chorałem gregorjańskim. Niedługo po powrocie zamianowano ks. profesora dyrygentem katowickiego Chóru Katedralnego, który to urząd sprawuje do sierpnia ub. roku. W tym czasie składa również profesurę przy gimnazjum, i objąwszy probostwo, przenosi się do Wełnowca kolo Katowic.

Twórczość muzyczna ks. prof. Gajdy jest wielostronna. Obejmuje bowiem nietylko utwory ściśle kościelne i religijne, ale także i świecie. Ograniczamy się tu tylko do utworów religijnych, wymieniamy ważniejsze jak: Mszę łac. „Regina Pacis", Oratorjum „Św. Jan Chrzciciel", Ofertorja na Święta Pańskie, Ofertorja na Święta Matki B., Fuga „Salvum fac" i Hymn „Ecce Sacerdos"; z utworów organowych wyszły w druku: 12 Compositiones Contrapunctales.

O walorach kompozytorskich ks. prof. Gajdy świadczy rozgłos, jakim cieszą się jego kompozycje nietylko na Śląsku, ale i w Niemczech i Austrji. Niedawno dopiero dzieła jego uzyskały nagrodę w Brukseli.

Ks. prof. Gajda, będący członkiem komisji diecezjalnej do muzyki kościelnej, otrzymał za pracę około muzyki kościelnej odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice".

Cichym pracownikiem na polu muzyki kościelnej jest O. Ansagry Malina O. P. M., urodzony w roku 1892 w Dąbrówce Wielkiej na Śląsku. I on również jest uczniem konserwatorjum wrocławskiego, gdzie studjami jego kierowali profesorowie: Dr. Schnabel, Ehrenberg i inni. Znany jest już bardzo wcześnie ze swoich prac nad chorałem gregorjańskim, któremu poświęcił wiele chwil w klasztorze OO. Benedyktynów w Gryszowie na Śląsku. Chór kleryków w Karłowicach doszedł pod batutą O. Ansgarego do ta-

kiej sławy, że ks. Kardynał Dr. Bertram polecił mu wykonanie chorału gregorjańskiego na wrocławskich tygodniach liturgicznych w latach 1921, 1922 i 1923.

O. Ansgary Malina jest twórcą całego szeregu przepięknych kościelnych kompozycyj wokalnych i organowych. Niestety dopiero mała ilość dzieł tego mistrza ukazała się drukiem; większe jego utwory znajdują się jeszcze w manuskryptach, m. in.: Msza łacińska, Msza polska, Stacje na Boże Ciało i kompozycje organowe.

O. Ansgary przebywa obecnie w klasztorze OO. Franciszkanów w Rybniku na Śląsku.

Prof. Karol Hoppe, organista i rektor chóru przy kościele parafjalnym św. Szczepana w Katowicach-Bogucicach, jest bodajże najwięcej znaną i niewątpliwie najpopularniejszą postacią w śląskich sferach muzycznych.

Urodzony w roku 1883 w Rożdzieniu na Śląsku, uczęszcza najpierw do gimnazjum, a potem do seminarjum nauczycielskiego. Jako nauczyciel pracuje w Winzenbergu i w Zawodziu. W roku 1909 obejmuje posadę organisty przy kościele bogucickim, gdzie dotąd pozostaje. Ukończywszy studja muzyczne we Wrocławiu u Steina i Kottali, wraca do Bogucic i zaczyna na szeroką skalę swą pracę kompozytorską. W roku 1922 zostaje profesorem muzyki i śpiewu przy Państwowem gimnazjum w Katowicach. Urząd ten złożył dopiero niedawno, pozostając jednak nadal profesorem Szkoły Muzyki Kościelnej w Katowicach.

Liczba opusów prof. Hoppego dochodzi 60. Nie sposób wymienić tu wszystkie, ograniczamy się do dzieł ważniejszych: a) Msze „Missa festiva“, Missa pontificalis“, „Missa solemnis“, „Missa brevis“ na chór mieszany i „Missa in h. St. Stephani protom“ na chór męski. b) „Stacje na Boże Ciało“. „Lauda Sion“ i „Adoremus“. c) Offertorja. d) Responsorja Chori do Pasji według Mateusza i Jana e) Kompozycje organowe. f) Znany i poza granicami Śląska jest jego „Choral“, akompanjament organowy do 500 pieśni z książki parafjalnej „Droga do Nieba“, zaopatrzony w pełny tekst.

Oto część jego utworów, które wyszły drukiem, a znajdują się nietylko w chórach polskich i niemieckich na Śląsku, ale również i w Niemczech. Z uznaniem wspomnieć należy także o jego pracach nad popularyzacją chorału gregorjańskiego i o rozlicznych opracowaniach.

Władza Duchowna śląska, doceniając zasługi prof. Hoppego około muzyki kościelnej, zamianowała go członkiem Komisji diecezjalnej dla muzyki kościelnej.

Rzecz jasna, że obok tych czołowych mistrzów, wielu innych wybitnych mężów pracowało i pracuje nad muzyką kościelną wśród ludu śląskiego. Ale niepodobna wymienić tu wszystkich. Wspomnę

tylko jeszcze o jednym. Jest nim śp. profesor Jan Niesłony, były organista i rektor chóru przy kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach.

Śp. prof. Jan Niesłony urodził się w r. 1881 w Kudobie na Śląsku. Wykształcenie muzyczne odebrał przeważnie w Berlinie, gdzie był uczniem wielu instytutów muzycznych. Nauczycielami jego byli m. in. profesorowie Krause, Egieli, Thiel i Becker.

Śp. prof. Niesłony pozostawił wielką ilość przeróżnych utworów kościelnych, łacińskich, polskich i niemieckich, oraz dużo świeckich. Z kościelnych dzieł wokalnych zdołał śp. Niesłony przed śmiercią wydać kompozycje mniejsze, gdy tymczasem większe, jak: Msza łac. „Deus mirabilis", słynne na Śląsku stacje na Boże Ciało op. 27, Offertoria i in. znajdują się jeszcze w rękopisie.

Śp. prof. Jan Niesłony zmarł w r. 1929 w 21 roku służby przy katedrze katowickiej.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze na końcu. wymieniona już Szkoła Muzyki Kościelnej w Katowicach. Pomimo przeróżnych i poważnych trudności, zdołano przed kilku laty otworzyć podwoje tej instytucji, jedynej w swoim rodzaju, i tak koniecznej dla śląskiej muzyki kościelnej. Organizatorem i kierownikiem tej szkoły jest ks. prof. Teodor Salbert, profesorami zaś: ks. prof. Gajda, p. prof. Hoppe, ks. Wilhelm Salbert i inni.

Nie można oczywiście w tak krótkim szkicu wyczerpać całokształtu pracy nad muzyką kościelną na Śląsku. Wyrażamy jednak nadzieję, że niebawem pojawią się na ten temat publikacje o większych rozmiarach i że w miarę tego wzrośnie zainteresowanie dla naszej polskiej muzyki kościelnej na Śląsku.

ARCHIDIECEZJA GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKA

P. P. Organistów i chóry kościelne wzywamy do regulowania składek i abonamentu za „Muzykę Kościelną". Organiści płacą 12,— zl rocznie składki do Związku Organistów, — chóry kościelne płacą 50 gr na rok od każdego członka do Związku Chórów Kościelnych, oraz 10,— zł abonamentu za „Muzykę Kościelną".

Kto składki względnie abonament za „Muzykę Kościelną" do dnia 15 lutego 1932 r. nie ureguluje, ten pisma nie otrzyma. Przy wpłatach należy się posługiwać blankietem P. K. O. nr. 207-940 z podaniem na jakie konto wpłacone pieniądze zapisać.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKAT ZARZĄDU

Wszystkim chórom należącym do Związku wysyłamy formularze sprawozdawcze celem dokładnego wypełnienia i przesłania 1 egzemplarza Zarządowi Główn. Zw. Chórów Kościelnych, a drugi egzemplarz pozostaje w aktach chóru.

Sprawozdanie należy wypełnić niezwłocznie po odbytem Walnem Zebraniu Chóru, które urządza się w miesiącu styczniu.

Równocześnie wysyła się wyciąg zaległych składek, abonamentu, nut i t. p.

Chóry, które powyższe bez wytłumaczenia się do dnia 15-go lutego 1932 r. nie wypełnią, skreśla się z listy członków.

Po upływie podanego terminu podamy dokładną listę chórów należących do Związku.

Chóry, które pragną wstąpić do Zw. Ch. Kośc., winne przesłać odpowiedni wniosek do Zarządu Głównego.

Za Zarząd:

Ks. W. Faustman, prezes.

St. Siedlewski, sekretarz.

PROTOKÓŁ KONSTYTUCYJNEGO WALNEGO ZEBRANIA PREZESÓW I DYRYGENTÓW ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH Z DNIA 28-GO KWIETNIA 1931 ROKU — W LOKALU PANA ILSKIEGO W LESZNIE

Z inicjatywy sekretarza Związku Chórów Kościelnych p. Stanisława Siedlewskiego w Poznaniu i dyrygenta Chóru Kościelnego w Poniecu p. Stefańskiego, zwołano na dzień 28. kwietnia 1931 r., godz. 14,30, do lokalu p. Ilskiego w Lesznie, Zjazd Prezesów i Dyrygentow Chórów Kościelnych mających swą siedzibę w obrębie leszczyńskim, do którego wlicza się sąsiadujące z Lesznem powiaty.

Zwolujący zebranie dyryg. p. Stefański zagaił zebranie o godz. 15-tej przedstawiając zebranym cel zebrania i przekonywując obecnych o konieczności utworzenia okręgu Związku Chórów Kościelnych z siedzibą w Lesznie. Delegat Związku Chórów Kośc. p. St. Siedlewski z Poznania w kolejnem swem przemówieniu wykazał potrzebę, środki i sposoby stworzenia okręgu z siedzibą w Lesznie, apelując do zebranych, aby stworzyli od siebie poczynając — organizację tego rodzaju, bowiem wymaga tego nietylko interes osobisty czy też danych Chórów w okręgu, ale przedewszystkiem sprawa ogólnego „Ruchu Liturgicznego“ jaki rozwija się w Polsce, a w którym nie powinny i nie mogą pozostać bezczynne Chóry w okręgu leszczyńskim.

Mówcy wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem Okręgu Związku Chórów Kościelnych — z siedzibą okręgu w Lesznie.

W związku z tą propozycją delegat Zw. Chórów Kośc. z Poznania p. St. Siedlewski zaproponował zebranym wyrażenie zgody swej w przedmiocie ukonstytuowania się Okręgu i to przez to, że dzisiejsze zebranie przedstawiciele poszczególnych Chórów Kościelnych uznają zebranie za konstytucyjne — Walne — z mocą stanowiącą akt konstytucyjny i obowiązujący.

W długiej dyskusji w tej kwestji zebrani ostateeznie wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem okręgu w myśl powyższych propozycyj.

W tem miejscu zebrani postanowili nazwać dzisiejsze zebranie — Zebraniem Walnem Konstytucyjnem — i uznali, że uchwały i postanowienia powzięte na tem zebraniu stanowić mają imperatywy w stosunku do wszystkich kwestyj organizacyjnych poszczególnych Chórów.

Tak powstał „Okręg Chórów Kościelnych" z siedzibą w L e s z n i e.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru Prezydjum Walnego — Konstytucyjnego Zebrania, który ukonstytuował się w osobach:

1. Przewodniczący: Ks. prob. Wierzchaczewski — Bojanowo.
2. Sekretarz: Edmunt Bajdziński, urzędnik sądowy — Leszno.
3. Ławnicy: a) prof. i dyryg. p. Scherwentke — Rawicz; b) dyryg. Stefański — Poniec.

Przewodniczący stwierdził obecność następujących przedstawicieli Chórów Kościelnych:

1. Prezes Tow. Ch. Kośc. w Lesznie, p. J. Rzepka.
2. Dyrygent Tow. Ch. Kośc. w Lesznie, p. Rymarczyk.
3. Wiceprezesowa Ch. Kośc. w Rawiczu, p. Wiliszowa.
4. Dyryg. Ch. Kośc. w Rawiczu, p. Scherwentke.
5. Dyryg. Ch. Kośc. w Bojanowie, p. Kaczmarek.
6. Prezes Ch. Kośc. w Poniecu, p. Gratkowski.
7. Dyryg. Ch. Kośc. w Poniecu, p. Stefański.

Wreszcie do grona tychże należą także Przewodniczący i Sekretarz zebrania konstytucyjnego.

Jako goście nie należący jeszcze do Związku Chórów Kościelnych byli obecni:

1. Organista p. Suchy — Popowo.
2. Organista p. Ciężki — Pawłowice.
3. P. Nożownik — Żytowiecko.

Przewodniczący przedstawiwszy obecnym dotychczasowe posunięcia w organizowaniu się okręgu, wyraził zadowolenie z faktu ukonstytuowania się okręgu i referował, jakiemi drogami i sposobami prace organizacyjne iść powinny, poczem zaproponował przystąpienie do kwestji formalnej, t. j. wybór zarządu okręgowego.

W ożywionej dyskusji nad wyborem zarządu okręgowego postanowiono warunek, aby członkowie zarządu okręgowego pochodzili z Leszna. W rezultacie postanowiono wybrać do zarządu okręgowego członków Ch. Kośc. zamiej-

scowych a to z uwagi na brak takich kandydatów w Lesznie. Również debatowano nad wyborem Prezesa Zarządu Okręgowego, bowiem dwa te urzędy, t. j. patronat i prezesurę miał według propozycyj obecnych objąć Ks. prob. Wierzchaczewski.

Długa lecz rzeczowa dyskusja nad wyborem członków zarządu okręgowego dała jednak wynik pozytywny i Zarząd Okręgowy zgodnie z życzeniem wszystkich obecnych, ukonstytuował się w następujących osobach:

1. Patron i Prezes: Ks. prob. Wierzchaczewski, Bojanowo.
2. Wiceprezes: P. prof. i dyrygent Ch. Kośc. w Rawiczu, Scherwentke.
3. Sekretarz: P. Bajdziński Edmund, urzędnik Sądu Okręg., Leszno.
4. Dyrygent Okręgowy: P. Rymarczyk, dyrygent Towarz. Chóru Kościelnego w Lesznie.
5. Skarbnik: dyrygent Ch. Kośc. w Poniecu, p. Stefański.

Radni: a) p. Wiliszowa, wiceprezeska Ch. Kośc., Rawicz; b) p. Gratkowski, prezes Ch. Kośc., Bojanowo.

Komisja Rewizyjna: a) p. Józef Rzepka, prezes Tow. Ch. Kośc., Leszno; b) p. Kaczmarek, dyryg. Ch. Kośc., Bojanowo.

Taki skład osobowy stanowi w tej chwili Zarząd Okręgowy Związku Chórów Kościelnych z siedzibą w Lesznie.

Z chwilą, kiedy Okręg Związku Chórów Kościelnych zorganizowany został tak dalece, iż posiada prawomocnie ukonstytuowany Zarząd Okręgowy, przystąpiono natychmiast do stworzenia programu pracy w okręgu już to z mocy uchwał tak Prezydjum zebrania konstytucyjnego, jakoteż z mocy uchwał Zarządu Okręgowego.

Na plan pierwszy wysunięto sprawę nazwy okręgu i jej siedziby, którą dopiero po wyborze Zarządu Okręgowego prawomocnie ustalić było można. Obecni po krótkiej, lecz rzeczowej dyskusji jednomyślnie uchwalili nazwę okręgu w brzmieniu następującem:

„Okręg Związku Chórów Kościelnych z siedzibą w Lesznie". W dalszym ciągu obrad postanowiono przyjąć do okręgu tylko te Chóry Kościelne, ktore należą do Związku Chórów Kościelnych w Poznaniu.

Postanowiono następnie zaprosić do okręgu następujące Chóry Kościelne: Leszno, Rawicz, Bojanowo, Poniec, Kościan, Gostyń, Śmigiel, Wolsztyn, Miejska Górka, Osieczna, Krzywin, Święcichowa, Jutrosin, Rydzyna, Sarnowa, Krobia i Bojanowo Stare.

Ponieważ Chóry Kościelne Leszno, Rawicz, Poniec i Bojanowo reprezentowane były na zebraniu konstytucyjnem, przeto przyjęto za ustalone, że okręg leszczyński Zw. Ch. Kośc. tymczasowo tworzą te cztery Chóry Kościelne.

Następnie przyjęto jednomyślnie statut Związku Ch. Kośc. w Poznaniu jako obowiązujący Chóry w okręgu.

W dalszym ciągu obrad skarbnik okręgowy p. Stefański zakomunikował, że w bież. roku urządza koncert religijny w Poniecu i prosi zarząd okręgowy o współpracę i udział wszystkich Ch. Kośc. w okręgu. W tej kwestji wywiązała się obszerna dyskusja, w rezultacie której postanowiono odstąpić od urzą

1

dzenia Zjazdu Okręgowego poprzednio proponowanego, natomiast uznano za słuszne wziąć udział w koncercie religijnym w Poniecu i to możliwie w początkach października b. r.

Następnie dyskutowano w kwestji propagandowej oraz wszczęcia akcji i intensywnej pracy w organizowaniu okręgu, któryby działalnością swoją i życiem wewnętrznem spotęgował ogólny „Ruch Liturgiczny" w Polsce a szczególnie na Jej zachodnich rubieżach. — Ostatecznie postanowiono kwestję propagandy i stworzenia programu pracy w okręgu odłożyć do najbliższego zebrania zarządu okręgowego, natomiast wstępne prace propagandowe i organizacyjne w kwestji formalnej, powierzono p. Bajdzińskiemu, sekretarzowi okręgowemu.

Uchwalono następnie pobierać od członków Chórów Kośc. należących do okręgu tytułem składki na rzecz Kasy Okręgowej rocznie 50 groszy, zaś na rzecz danego Chóru rocznie 10 groszy.

Po omówieniu i przedyskutowaniu szeregu spraw organizacyjnych, których nie rozpatrywano ściśle jako mających moc obowiązującą, Przewodniczący w końcowem przemówieniu zachęcał zebranych do intensywnej pracy w Chórach i propagandy na rzecz okręgu.

Z uwagi na wyczerpanie się programu zebrania konstytucyjnego, Przewodniczący dziękując obecnym za przybycie i współpracę w utworzeniu się Okręgu, solwował zebranie konstytucyjne o godzinie 17,15 hasłem „Cześć Pieśni".

E. Bajdziński, sekretarz.

SPRAWOZDANIE ZE ZJAZDU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH OKRĘGU GNIEŹNIEŃSKIEGO

Pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Laubitza odbył się w dniu 4. 10. 1931 r. pierwszy Zjazd Chórów Kościelnych okręgu gnieźnieńskiego w sali „Wenecja" w Gnieźnie.

Obywatelstwo nasze pamięta dobrze niepomierne zasługi, jakie nasze chóry kościelne położyły w czasach zaborczych około rozwoju pieśni polskiej, nietylko kościelnej, ale i świeckiej, krzepiąc pod skrzydłami opiekuńczemi Kościoła katolickiego naszego ducha narodowego, to też dzisiaj, gdy pieśń ta może swobodnie rozbrzmiewać, okazuje społeczeństwo chórom kościelnym swą sympatję i wdzięczność.

Według ustalonego programu odbyła się zbiórka chórów miejscowych o godz. 13-tej w Domu Katolickim. Pożałowania godnym okazał się fakt, że z pośród czterech miejscowych chórów kościelnych, jedynie Chór Farny stawił się w punkcie zbiornym.

Z orkiestrą 69 p. p. na czele wyruszył pochód na dworzec w celu powitania przybyłych chórów pozamiejscowych. Około godz. 14-tej uformował się pochód, składający się z chórów kościelnych z Powidza, Wylatowa, Dziekanowic, Kwieciszewa, jak również Kół śpiewaczych Żychowa, Czerniejewa i Mogilna, który przy wdziękach wspomnianej orkiestry przeciągnął się przez zaległe publicznością ulice do ogrodu „Wenecja".

O godz. 16-tej dokonał patron okręgu ks. dziekan Zabłocki otwarcia Zjazdu, witając miłych gości i zaznaczając między innymi, że jest to pierwszy Zjazd po utworzeniu się w tym roku Okręgu Gnieźnieńskiego Chórów Kościelnych.

Duchowieństwo reprezentował ks. infułat Krzeszkiewicz, który przybył w zastępstwie ks. Biskupa Laubitza, bawiącego na misji parafjalnej w Powidzu, dalej ks. prob. Berger z Jarząbkowa, ks. prob. Mrugas z Czerniejewa, ks. prob. Sarniewicz z Marzenina i ks. kan. Tłoczyński.

Z pośród reprezentacji naszych władz zauważyliśmy p. Prezydenta Barciszewskiego i p. Starostę Słabego z małżonkami, oraz prezesa Rady Miejskiej p. Dyr. Śmieleckiego.

Jako pieśń konkursową o nagrodę wędrowną wyznaczone było „Duo Seraphino". Natomiast inne pieśni konkursowe były dowolne. J a k o p i e r w s z y wystąpił Chór kościelny z Powidza, który poza wyżej wspomnianym śpiewem gregorjańskim odśpiewał Gloria z „Missa Dominicalis" pod batutą swego dyr. p.Gazińskiego.

J a k o d r u g i odśpiewał chór żeński z Wylatowa pod kierownictwem p. Palucha „Sanctus" — ze mszy ks. Kleina.

Następnie j a k o t r z e c i chór mieszany z Dziekanowie pod batutą p. Freytaga odśpiewał poza „Duo Seraphino" „Regina coeli" Wiltbergera.

W d a l s z y m c i ą g u wystąpił chór mieszany z Kwieciszewa (dyr. p. Plewiński), który poza choralem gregorjańskim i konkursowym „Credo z Missa Brevis" odśpiewał nadprogramowo „Deszcz róż" Slaza.

Jako ostatni z chórów okręgowych wystąpił Chór Farny z Gniezna, który pod batutą p. Cichowicza odśpiewał poza „Duo Seraphino" pieśń gwiazdkową z roku 1619 „Hodie Christus natus est" na chór 5 gł. mieszany oraz na chór męski 5-głosowy motet Palestriny z XVI wieku „Diffusa est gratia".

Z chórów pozaokręgowych wystąpił Chór mieszany z Żydowa z psalmem 136 Gomółki oraz Nowowiejskiego „Króluj nam Christe" (dyr. p. Kaczor).

Chór mieszany „Echo" z Czerniejewa pod batutą p. T. Barczyńskiego z Gniezna (w z. p. Wolińskiego) odśpiewał Hymn Wielkanocny Nowowiejskiego.

Jako ostatni wystąpił chór kościelny z Mogilna pod batutą p. Żurowskiego i odśpiewał na chór mieszany ks. Gieburowskiego „Bądź pozdrowiona" oraz na chór męski „Jubilate Deo Alblingera.

Jeżeli chodzi o ocenę chórów biorących udział w konkursie, trzeba stwierdzić, że rozporządzają one na ogół dobrym materjałem głosowym; dotyczy to zarówno chórów miejskich jak i wiejskich, co z uznaniem podkreślam. Na specjalną uwagę zasługują jednakże zespoły żeńskie przodujące zarówno czystością jak i szlachetnością brzmienia. Tych walorów brak chórom męskim; im też powinni dyrygenci poświęcić więcej pracy.

Wykonanie chorału gregorjańskiego świadczyło o bardzo sumiennej pracy dyrygentów; życzyć by tylko należało żywszego tempa i większej potoczystości.

Jako wykonawcy dzieł polifonicznych wykazali dyrygenci już więcej rutyny. Na pierwszy plan wysunęli się pp. Barczyński, Cichowicz i Żurowski.

W skład jury wchodzili ks. kan. Tłoczyński z Gniezna, ks. prob. Sarniewicz z Marzenina i p. prof. Pawlak z Poznania.

Wynik konkursu wykazał następujący rezultat.

Za chorał gregorjański otrzymali:

Chór farny w Gnieźnie $21^{1}/_{3}$ punktów i zdobył temsamem poraz drugi nagrodę wędrowną ufundowaną przez ks. Biskupa Laubitza.

Chór kościelny Dziekanowice $16^{1}/_{3}$ pkt.

Chór kościelny Powidz $15^{2}/_{3}$ pkt.

Chór kościelny Kwieciszewo $11^{2}/_{3}$ pkt.

Za śpiewy wielogłosowe:

Chór farny z Gniezna za mieszany $38^{2}/_{3}$, za męski 32 punkty.

Chór kościelny Powidz za mieszany $26^{1}/_{3}$ pkt.

Chór kościelny Dziekanowice za mieszany 26 pkt.

Chór kościelny Kwieciszewo za żeński 21, za miesz. $23^{2}/_{3}$ pkt.

Chór kościelny Wylatowo za żeński $19^{2}/_{3}$ pkt.

Z chórów pozaokręgowych największą ilość punktów zdobył chór kościelny z Mogilna: na mieszany 38. na męski $31^{1}/_{3}$.

Koło śpiewackie Czerniejewo na mieszany 33 pkt.

Koło śpiewackie Żydowo na mieszany $21^{2}/_{3}$, na żeński $18^{1}/_{3}$.

Ogłoszenia wyników dokonał patron okręgu ks. dziekan Zabłocki, zaś nagrody wręczał ks. infułat Krzeszkiewicz.

Nadmienić wypada, że za największą ilość punktów w okręgu otrzymał Chór farny w Gnieźnie piękną nagrodę w formie łańcucha ufundowanego przez Prezydenta miasta Gniezna p. Barciszewskiego. Dalszym chórom wręczył ks. infułat Krzeszkiewicz ozdobne dyplomy. Przy tej sposobności wyraża Zarząd Okręgu wszystkim pp. dyrygentom jak również chórom serdeczne podziękowanie za poniesione trudy w czasie przygotowania nieraz dość trudnych utworów, oraz za poparcie Zarządu Okręgu w pielęgnowaniu pieśni kościelnej.

St. Nowak, sekretarz.

KONCERT RELIGIJNY KU CZCI ŚW. CECYLJI W INOWROCŁAWIU

W dniu 22. XI. b. r. odbył się w sali Parku Miejskiego koncert religijny złączonych chórów męskich: Par. M. Boskiej i „Echa“ w liczbie 60 śpiewaków z współudziałem ork. symf. 59 p. p. Program obejmował: Odczyt o św. Cecylji — ks. prof. Szukalski, prezes okręgu kujaw. Marsz Pretorjanów z oratorjum „Quo vadis“ — F Nowowiejskiego, ork. 59 p. p. Kantatę ku czci św. Cecylji — ks. Gruberskiego, „Litanję“ — Palestriny, „Wieczerzę Pańską“ — Wagnera, „Ufajcie“ — Nowowiejskiego, „Chór Pielgrzymów“ — Wagnera, „Niebiosa głoszą“ — Beethovena, „Psalm“ — Wallek-Walewskiego i „Święty Boże“ — por. Skupieńskiego, kapelm. 59 p. p. Utwory wykonane były z tow. ork. lub à cappella. Program był bardzo trafnie dobrany. Obok poważnych dzieł, na uznanie zasługuje utwór „Święty Boże“ por. Skupieńskiego bardzo nastrojowy, dobrze opracowany na sola, chór i ork. na temacie suplikacji nadający się także podczas nabożeństwa.

Dyrygowali częściowo: por. Skupieński i W. Ciesielski. Scena była udekorowana szarfami, zielenią i obrazem św. Cecylji oraz napisem ciągnącym się przez całą szerokość sceny: „Cześć pieśni kościelnej". Zainteresowanie i frekwencja publiczności nadspodziewana, co należy specjalnie podkreślić przy obecnym kryzysie i znanem ogólnie słabem zrozumieniu dla muzyki kościelnej.

POZNAŃ. Chór kościelny pod wezwaniem św. Cecylji przy kościele Bożego Ciała w Poznaniu urządził dn. 8. XII. 1931 r. w auli III. Szkoły Wydziałowej koncert religijny. Program obejmował utwory na chóry: mieszany, męski i żeński oraz występ solowy p. Kaniewskiej. Towarzyszył na fortepjanie p. prof. Drzewiecki, na harmonjum p. Gronowski, dyrygował p. Ruciński. Program obejmował utwory mistrzów klasycznych — Palestrina, Mikołaj Gomółka, Wacław Szamotulski, Gluck, jak też kompozytorów doby obecnej — ks. Surzyński, ks. dr. Gieburowski, ks. Chlondowski, F. Nowowiejski, Lachmann, Kromolicki, Wiechowicz. Jakkolwiek program był przeładowany (19 utworów), publiczność przysłuchiwała się produkcjom z należytą uwagą co świadczy, że utwory wykonano bardzo udatnie. Zasługą to dyrygenta a nie mniej też i chóru. *M. F.*

BUK. Kółko muzyczne chóru kościelnego w Buku urządziło dn. 13. XII. 1931 r. w sali Domu Katolickiego — po założeniu — pierwszy koncert orkiestrowy. Na wstępie prezes Kółka p. Lidznerski w swym referacie przedstawił założenie Kółka, do którego rozwoju najwięcej się przyczynili p. dyr. Witt oraz p. Walheim. Nam atoli dodać wypada, że do założenia i dalszego rozwoju Kółka nie mniej przyczynia się również i prezes jego, nietylko ofiarną pracą, ale także pomocą materjalną.

Jakkolwiek wszystkie utwory programu wykonano z należytem zrozumieniem i werwą, publiczności — bardzo licznie zebranej — najwięcej przypadł do gustu czardasz z opery „Duch Wojewody" L. Grossmanna, który musiano powtórzyć. Publiczność przyjęła występ Kółka muzycznego bardzo życzliwie, to też nie obyło się bez różnych wkładek.

Przerwę koncertu wypełnił śpiewem solowym p. Zygmanowski, wykonując St. Moniuszki „Dwie Dole" oraz J. Galla „Barkarolę". *St. S.*

JARZĄBKOWO. Z inicjatywy organisty p. Gauzy zwołał ks. proboszcz Berger na dzień 6. 9. 1931 r. zebranie chóru kościelnego celem utworzenia towarzystwa.

Ks. prob. Berger wyjaśnił obecnym cel i zadanie chóru, poczem jednogłośnie uchwalono utworzyć towarzystwo. Składkę ustalono dla członków czynnych 20 gr miesięcznie, a dla wspierających 30 gr. Skład Zarządu tworzą: ks. prob. Berger, patron; J. Gauza, prezes i dyrygent; F. Grochowiecka, zast. prezesa; C. Szewczykówna, sekretarka; M. Syllerówna, skarbniczka; Cz. Roszakówna, bibljotekarka; St. Bernat, zast. bibl.

Zebranie uchwaliło przystąpienie do Zw. Chórów Kościelnych.

OSTRÓW. Dnia 16. XI. 1931 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Okręgu Chórów Kościelnych w Ostrowie w sali „Carlton". Zebranie zagaił Prezes Okręgowy p. Pawlicki, organista z Odolanowa. Z ważniejszych obrad była sprawa skompletowania zarządu w myśl rozporządzenia Związku Chórów Kościelnych.

Jako Patrona wybrano jednogłośnie księdza dziekana Piszczygłowę z Odolanowa, a dyrygentem p. Ossowskiego, organistę z Ostrowa. Następnie przystąpiono do wyboru zastępcy prezesa, bibljotekarza i komisji rewizyjnej. Zastępcą prezesa został wybrany p. Pawlik, delegat z Ostrowa; bibljotekarzem p. Guziński, organista z Wysocka; do komisji rewizyjnej p. Zapart, organista z Sulmierzyc i p. Maciaszek, organista z Pogrzebowa. Z uchwał zapadłych są dwie najważniejsze i to: 1) w roku 1932 urządzić zjazd chórów kościelnych w Skalmierzycach z okazji poświęcenia sztandaru; 2) wobec różnych nadużyć przez Chóry świeckie w sprawie pominięcia istniejącego Chóru Kościelnego i organisty dyrygenta, nie pozwalać na występ chóru świeckiego w kościele tam, gdzie istnieje chór kościelny. Osoby zainteresowane chcące mieć czy to nabożeństwo, czy obrzędy kościelne występami chórowemi upiększone, niechaj wstąpią do chóru kościelnego, jako czynni lub wspierający członkowie. Jeżeli nie mogą lub nie chcą być członkami, to chór kościelny pomimo to zawsze chętnie stosownie do każdej okoliczności zaśpiewa za złożeniem odpowiedniej ofiary na cele chóru. Jako członkowie zgłosili się: Ostrów Chór Kościelny pod wezwaniem św. Grzegorza i Chór Kościelny Wysocko.

Po omówieniu jeszcze niektórych spraw lokalnych zamknął prezes posiedzenie hasłem „Cześć Pieśni Kościelnej".

MOGILNO. Z dniem 20. 10. 1931 r. opuścił parafję mogileńską zasłużony prezes chóru kościelnego ks. Sobiech. Z żalem żegnano prezesa, który przez 7 lat przyczynił się do poważnego rozwoju chóru.

KSIĄŻ. Ku uczczeniu 1700-nej rocznicy śmierci swej Patronki św. Cecylji urządził tutejszy chór kościelny w niedzielę, dnia 22-go listopada 1931 r. koncert religijny, który zgromadził w nader gustownie na ten cel udekorowanej sali Domu Katolickiego licznych słuchaczy. Nasamprzód wygłosił X. prob. Piotrowski interesujący odczyt „O stosunku chóru kościelnego do parafjan i tychże do chóru". Poczem odśpiewano na mieszane głosy szereg utworów religijnych pod batutą dzielnego dyrygenta p. organisty Nowaka. W partjach solowych popisywały się pp. Wojdzianka, Ziembowska i pan Wrona, a Chór kościelny z Panienki odśpiewał dodatkowo pieśń o św. Stanisławie oraz Sanctus i Benedictus Griesbachera.

Koncert poprzedził uroczyste nabożeństwo ze wspólną Komunją św., na które członkowie przybyli przy dźwiękach swej orkiestry, sprawionej przed mniejwięcej rokiem za staraniem ruchliwego zarządu. Zarząd tworzą: X. I. Piotrowski, patron. — Józef Pomin, prezes. — Jan Nowak, dyrygent. — Pelagja Urbańska, sekretarka. — Fr. Zwierzchlewski, skarbnik.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ORGANISTÓW

Dnia 17. sierpnia 1931 odbyło się w Pelplinie Walne Zebranie Związku Organistów diecezji chełmińskiej poprzedzone nabożeństwem o godz. 10 w kościele katedralnym, podczas którego zebrani pod kierownictwem ks. prof. Dreszlera śpiewali mszę gregorjańską: „De Angelis“. Śpiew wypadł znakomicie i dał dowód, że zeszłorocznej uchwały sobie nie lekceważono. Całość uzupełniła próba wspólna, a uwagi tamże wypowiedziane okazały się bardzo skutecznemi.

Zebranie rozpoczęto o godz. 11 w lokalu p. Pruszaka. Zagaił prezes pan Podlaszewski. Na Marszałka wybrano ks. dyr. Wiśniewskiego, na zastępcę p. Jackiewicza, na sekretarza p. Smoczyńskiego, na ławników pp. Rakowskiego i Strzelkę. Protokół odczytał p. Szczypiński. Nastąpił wykład ks. dyr. Wiśniewskiego o dyrygowaniu. Chociaż referat nie mógł się przysłużyć do wyuczenia dyrygowania — gdyż dyrygenci się rodzą — dał on jednak wyobraźnię, jak i dlaczego tak, a nie inaczej, w tempie i takcie, dyrygować należy.

Projekt statutu Kasy Emerytalnej został z powodu choroby referenta kol. Serożyńskiego, odłożony. Tworzenie Kasy Emerytalnej jest dziś już zbyteczne, gdyż obecnie każdy organista w Ubezpieczalni Pracowników Umysłowych obowiązkowo ubezpieczony być musi. Instytucja ta już dziś emerytury wypłaca, czego dowód dał kolega Pawłowski z Okonina, który już trzy lata emeryturę pobiera.

Sprawozdanie dekanalne zdawali: p. Wałaszkowski z dekanatu kartuskiego i żukowskiego, p. Witkowski z dekanatu lubawskiego, p. Jackiewicz z dekanatu grudziądzkiego i radzyńskiego, p. Pozorski z dekanatu gniewskiego i nowskiego i p. Gudel z dekanatu toruńskiego i chełmżyńskiego.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że sprawa organizacyjna postępuje powoli. Stan kasy wykazuje w dochodzie 1.408,34 zł, w rozchodzie 1.053,25 zł, tak, że w kasie pozostaje 355,09 zł. Ze względu na owocną pracę obrano zarząd w starym składzie i to: na prezesa p. Podlaszewskiego ze Skórcza, na zastępcę p. Gierszewskiego z Chojnic, na sekretarza p. Szczypińskiego z Pelplina, na skarbnika p. Blocha z Grudziądza, na ławników p. Smoczyńskiego z Grudziądza i p. Strzelkę z Rajków.

Przy Związku istnieje także Kasa Pogrzebowa, do której należy 91 organistów, w razie śmierci którego z nich, wypłaci Kasa 273 zł wsparcia pogrzebowego. Apelowano do obecnych ażeby wszystkich, którzy jeszcze nie są członkami tej dobroczynnej instytucji, do przystąpienia zachęcić zechcieli. Skład Wydziału pozostał i tu bez zmiany i weszli do tegoż p. Bloch z Grudziądza, p. Jackiewicz z M. Tarpna i p. Ejakowski z Sarnowa.

Następne Walne Zebranie ma się odbyć na początku lipca 1932 r. w Grudziądzu. Składki związkowe wynoszą rocznie 12,10 zł, kwartalnie 3,25 zł i można takowe za pomocą blankietu na konto w P. K. O. nr. 208-533 wpłacać.

Postanowiono utworzyć w Grudziądzu biuro czyli Sekretarjat, dokąd też w przyszłości wszelkie zapytania kierować należy. Szczególnie rodzicom chcącym swych synów dać w naukę organistowstwa, zaleca się, ażeby poprzednio, zanim rozpocznie się nauka, dowiedzieli się o warunkach i nie narażali swego dziecka na nieprzewidziane nieprzyjemności. Wszelkie więc pytania czy to w razie potrzeby zastępcy, czy też w sprawie egzaminów itd. skierować należy pod adresem: Związek Organistów w Grudziądzu, ulica Szkolna 8.

Nie każdemu może wiadomo, że wyszedł z druku urzędowy spis organistów diecezji chełmińskiej, który w cenie 2,30 zł w Związku Organistów nabyć można. Po omówieniu jeszcze niektórych spraw organizacyjnych, zamknął zastępca marszałka kol. Jackiewicz o godz. 4 po poł. zebranie.

PELPLIN. Rekolekcje organistów. Od poniedziałku 17. do piątku 21. sierpnia 1931 r. odbywały się w tutejszem seminarjum duchownem rekolekcje dla organistów. Kierownikiem rekolekcyj był jezuita, ojciec Wojnar. Udział w rekolekcjach wzięło 50 organistów.

KARTUZY. Zebranie organistów dek. kartuskiego, kościerskiego i żukowskiego odbyło się w Kartuzach w lokalu p. Puzdrowskiego dnia 23. 7. 31. Przybyło 15 kolegów i prezes Związku diecezj. kol. Podlaszewski ze Skórcza, który zdał z działalności i czynności Zarządu diecezjalnego obszerne i wyczerpujące sprawozdanie. W końcu wzywał, aby każdy kolega należał do związku i kasy pogrzebowej, aby każdy regularnie składkę do Związku uiszczał, aby każdy kolega ile możności pojechał na walne zebranie organistów do Pelplina, które odbędzie się w sierpniu. Główny nacisk kładł na to, aby koledzy jak najliczniej brali udział w rekolekcjach dla organistów, które odbędą się zaraz po walnem zebraniu. W dyskusji zabierali głos niektórzy koledzy w niektórych sprawach, na co prezes Związku P. dawał rady i wyjaśnienia. Ubolewano też, że nie we wszystkich dekanatach zebrania się odbywają. Potem zebranie zamknięto.

TARPNO-GRUDZIĄDZ. Kwartalne zebranie Zw. org., które było zwołane na dzień 9. sierpnia 1931 r., odbyło się w Łasinie u kolegi Kryszaka. Po przeczytaniu protokółu z dnia 3. marca 1931 r., i załatwieniu zwykłych formalności, nastąpił starannie opracowany odczyt kolegi Kryszaka na temat: „Śpiew kościelny drogą do nieba". Dalej ćwiczono śpiewanie mszy „De Angelis". W wolnych głosach omawiano różne sprawy organistowskie. Co do wniosku z dnia 3. marca kol. Kryszaka o urządzanie zjazdów chórów kościelnych, uchwalono, aby w tym roku już takowych nie urządzać, lecz dopiero w przyszłym roku i to prawdopodobnie w Łasinie. Na powyższe zebranie przybyło 6 kolegów. Mała liczba tłumaczy się tem, iż komunikacja kolejowa do Łasina jest niedogodna. Jako przyszłe zebranie uchwalono na wrzesień u kolegi Wiczarskiego w Szynychu. Po zakończeniu zebrania, zwiedzano kościół, organy, klasztorek sióstr Felicjanek i rolę organistowską.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.